Adresy lekarzy zdrojowych w kraju i zagranicą.

W Truskawcu
Dr. Tadeusz Praschil
4 ?

Dr. St. Benedykt Kwiatkowski
ordynuje od 1. maja do 1. października
w Marjenbadzie
Haus Hamburg.

Franzensbad 3 16
Dr. Steinsberg
ordynuje we własnym zakładzie leczniczym
(willa Dra Steinsberga).

B. asystent Kliniki chor. wewn. Un. Jag.
Dr. Kazimierz Flis
ordynuje w chorobach wewnętrznych
specjalnie żołądkowych i kiszkowych
4 16
Kraków, ul. Łobzowska 4.

Dr J. Maciejewski
kierownik i właściciel
Sanatorjum »Quo vadis«
3 14 ordynuje
w Kissingen, Ludwigstr. 16.
Zakład otwarty od maja do października.
Prospekty i wyjaśnienia bezpłatnie.

Dr. STANISŁAW PRZYBYLSKI 4 20
b. Asyst. klin. chir. i położ.-gin. Un. Jag. w Krakowie
ordynuje podczas sezonu w **Franzensbadzie Palast-Hotel**, wejście od Kirchenstr.

2 ?
LEKARZ ZAKŁADOWY
Dr. Kazimierz Gerus
ordynuje jak dawniej
W TRUSKAWCU
OD MAJA DO KOŃCA WRZEŚNIA

Doc. Uniw. Dr. Szumowski
lek. zakł.,
ordyn. przez lato w Szczawnicy.

DR. LEON KROPF
ordynuje jak lat poprzednich
zimą i latem
w Karlsbadzie
3 ? Kreuzstrasse „Rubin“.

Dr. E. Osiński z Warszawy
choroby wewnętrzne
ord. w Essentuki (Kaukaz) od 1/VI—1/IX.

Dr. Zdzisław Szczepański
lekarz kierujący zakładu leczniczego
„Sonnenhof“ w Gries-Bozen (Tyrol)
ordynuje przez sezon letni
w Marienbadzie
4 16

Dr. Józef Zeitner
z Krakowa
1 14 *ordynuje od lat 12-tu*
w Franzensbadzie

Dr. Adam Zygmunt
KOŁACZKOWSKI
ordynuje 1 10
w Karlsbadzie
Kreutzstrasse, Stadt Athen.

W REICHENHALL
willa Schönheim — ord. jak corocznie
Dr. W. SADOWSKI.

Dr. JAN BRODZKI
b. asystent J. E. prof. Leydena w Berlinie,
ordynuje jak zwykle
W KUDOWIE
zimą w Heluanie (Egipt). 2 ?

Poczta Żabie, stacja kolei Worochta.
ZDRÓJ „BURKUT“
szczawa żelazista jak Krynica i Franzensbad
Położenie połonne 1013 metrów nad morzem. Pension dziennie 5 Kor.
Stacja klimatyczna par excellence dla osób przepracowanych, jak urzędników, księży, literatów.
Otoczenie obszarów lasów świerkowych i połonin.
Kąpiele w Czeremoszu, kąpiele mineralne.
3 14 Zabawy, tennis, kręgielnia i t. p.
Prospekty i informacje przesyła Zarząd Zakładu.

Masło deserowe i kuchenne, *znakomitej jakości* dostarcza *do wszystkich zdrojowisk krajowych* i zagranicznych *po niskich cenach*
Spółka mleczarska w Rudkach.
Stacja i poczta w miejscu. 3 14

Krajowy Związek Zdrojowisk i Uzdrowisk.

Biuro Związku (Lwów, Czarnieckiego 6) **przyjmuje osobiste lub listowne zgłoszenia:**

1) **na członków Związku zwyczajnych** — 6 kor. wpisowego, 24 kor. wkładki całorocznej — (można i w ratach półrocznych), w co wchodzi **bezpłatny abonament całoroczny** „NASZYCH ZDROJÓW“.
2) **na członków wspierających** — koron 12 wkładki całorocznej (dowolnie w ratach półrocznych) **z bezpłatnym abonamentem sezonowym** tyg. „NASZE ZDROJE“.

Abonament tygodnika „Nasze Zdroje“ **całoroczny** 7 koron
sezonowy (5 mies.) 5 koron
(od każdego dnia dowolnie) **miesięczny** 1 koronę
przyjmuje Administracja tyg. „NASZE ZDROJE“, Lwów, Czarnieckiego 6.

Jadącym do uzdrowisk i zdrojowisk krajowych udziela wszelkich informacyj listownych lub ustnych

Biuro „Związku“: Lwów, Czarnieckiego L. 6.

W praktycznem rozwiązaniu tylu zagadnień, przekazanych Związkowi przez I Zjazd przemysłowo-balneologiczny lwowski, jednem z głównych jest doniosła sprawa ujęcia przez Związek w swe ręce sprzedaży wszystkich krajowych wód mineralnych jakoteż przetworów zdrojowych drogą urządzenia przy Biurze Związku we Lwowie Składu ich głównego, organizacji sprzedaży szczegółowej i utworzenia składów filjalnych w całym kraju. Zanim jednak w zarysie szczegółowym przedsięwzięcie to przedstawimy i umowy główne z Zarządami zdrojowisk oprzemy na trwałej podstawie, pragniemy przypomnieć stan obecny tej sprawy tak, jak go przedstawił w wyczerpującym referacie Zjazdowym p. t.

Podniesienie obrotu wód leczniczych i produktów zdrojowych

DOC. DR. SZUMOWSKI.

Chcąc zastanowić się nad sprawą podniesienia obrotu krajowych wód mineralnych i produktów zdrojowych, muszę nasamprzód w krótkości przedstawić, co mianowicie Galicja obecnie tutaj wytwarza. Według urzędowych sprawozdań statystycznych, drukowanych za rok 1906 dopiero w roku 1910, cała Galicja łącznie wytwarza rocznie około 200.000 but. wód mineralnych (w roku 1906 — 193.013 butelek) i około 20.000 kg. różnych przetworów zdrojowych, jak soli, ługu, borowiny (w r. 1906 — 18.076 kg.), co wszystko razem przedstawia łączną wartość około 150.000 koron rocznie.

W rzędzie zdrojowisk galicyjskich, wywożących swoje wody mineralne, pierwsze miejsce zajmuje Szczawnica, która wytwarza sama około $^2/_3$ całej wytwórczości galicyjskiej, W roku 1906 Szczawnica wywiozła 132.000 butelek wody, a ilość ta w roku 1909 doszła nawet do 178.000, gdyż w skutek podrożenia taryfy kolejowej odbiorcy zawczasu robili większe zapasy.

Drugie miejsce zajmuje Iwonicz, który eksportuje rocznie około 27.000 butelek wody, 10.000 kg. soli, 300 kg. ługu i około 1000 kg. borowiny. Dalej idzie Krynica, wywożąca około 15.000 butelek wody, Rymanów, wywożący 9.000 butelek wody, 2.000 kg. soli, 200 kg. ługu i 300 kg. borowiny, Żegiestów, wywożący nie całe 10.000 butelek wody i Rabka, która sprzedaje przeszło 3.000 kg. soli i 1.000 butelek wody. Ostatnie według urzędowych sprawozdań miejsce zajmuje Morszyn, wytwarzający tylko około 800 kg. soli.

Te sprawozdania nie obejmują najmłodszego zdroju krajowego, który niedawno dopiero wszedł na rynek, a który już zdołał sobie zarówno między lekarzami, jak i między publicznością wyrobić dobrą opinię, mianowicie nie obejmuje Krościenka, które dopiero teraz robi stąrania o zaliczenie go w poczet zdrojowisk, a które posiada szczawę alkaliczno-słoną, eksportując ją podobno w ilości około 50.000 butelek. Niema też mowy w ostatnich sprawozdaniach o eksporcie Wysowy, która posiada znaczne bogactwa w zdrojach, która w roku 1876, wykazywyła eksport szczawy alkalicznej ze zdroju Józefa, w roku 1886 i 1896 eksportowała po 10.000 butelek szczawy żelazistej, która jednak obecnie nie wykazuje żadnego eksportu. Niema też żadnej wzmianki w tych sprawozdaniach o tych zdrojowiskach, które wprawdzie posiadają bogate zdroje, ale nie eksportują nic, jak Truskawiec, Głębokie, Burkut; niema mowy o zdrojowiskach siarczanych, które u nas nic nie wytwarzają i t. p.

Wytwórczość całej Galicji w porównaniu z wytwórczością innych krajów korony austrjackiej jest nadzwyczajnie mała, poprostu prawie żadna, cała Austrja bowiem (bez Węgier) wytwarza okrągło 32,000.000 butelek wód mineralnych, w czem na Czechy przypada okrągło 22,000.000 butelek, na Styrję 5.500.000, na Karyntję 2,000.000, na Morawy 1,200.000, na Tyrol 1,100.000; dopiero szóste miejsce przypada Galicji, która wytwarza 200.000 butelek. Jest to zaledwie około pół % całej wytwórczości austrjackiej.

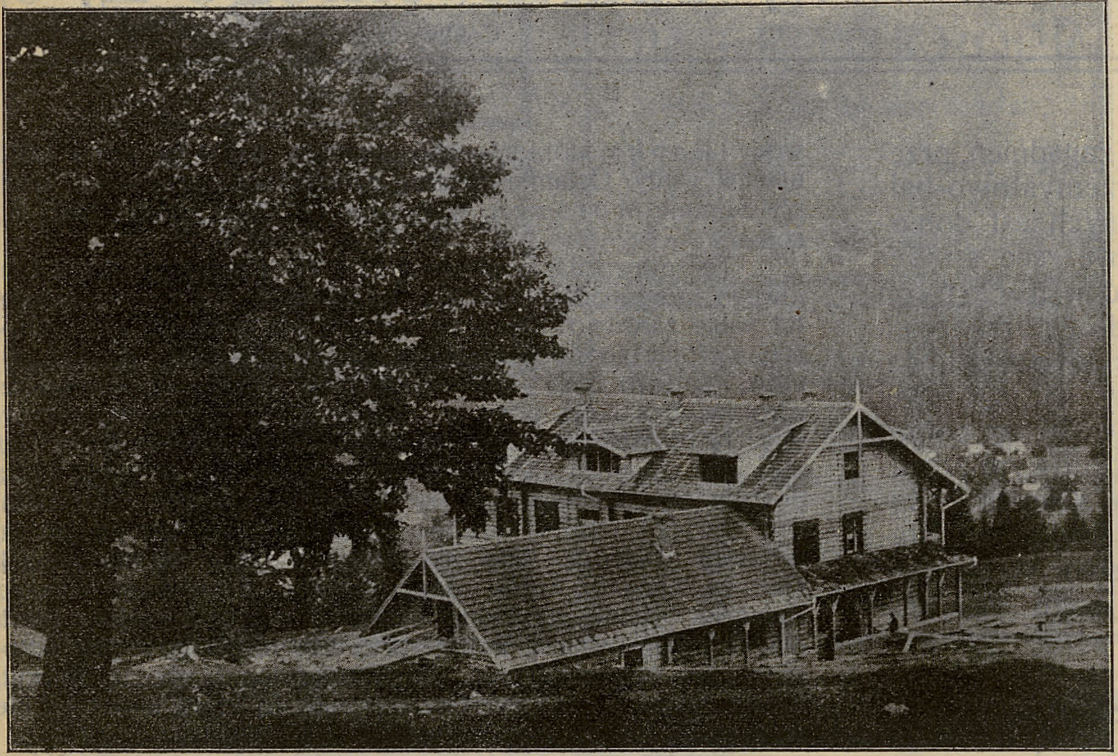
Produkcja to zatem nadzwyczajnie mała, wyglądająca wprost nieprawdopodobnie wobec tego, że właściwie całe galicyjskie podkarpacie usiane jest zdrojami mineralnymi, z których niejeden dobrocią swoją znacznie przewyższa podobne zdroje zagraniczne.

Jeżeli się przypatrzymy cyfrom statystycznym za lat 30, to się przekonamy, że wytwórczość Galicji nie zwiększa się, przeciwnie nawet się zmniejsza, przyczem różne zdrojowiska rozwijają się zresztą niejednakowo. Iwonicz i Rabka eksportują wody coraz mniej (Iwonicz w r. 1886 — 47.000 butelek, w r. 1896 — 36.000, w r. 1906 — 27.000 butelek) i przerzucają się podobnie, jak i inne analogiczne niegalicyjskie zdrojowiska, n. p. śląski Darków, na wytwarzanie soli (Iwonicz w r. 1886 produkował 1300 kg. soli, w r. 1896 — 3100 kg,, w r. 1906 przeszło 10.000 kg.). Rymanów eksportuje wprawdzie coraz więcej wody i wytwarza coraz więcej soli, ale wogóle wytwórczość jego

poniżej 10.000 butelek wody i około 2.000 kg. produktów zdrojowych jest bardzo skromna. Nasze zdrojowisko gorżkie Morszyn, już przed 20 laty wykazywało znacznie większą produkcję, niż dzisiaj, mianowicie w roku 1886 było 5.000 butelek wody i przeszło 400 kg. soli; w r. 1906 było tylko 800 kg. soli.

Nasze szczawy żelaziste, Krynica, Żegiestów i Wysowskie zdroje Rudolfa, Bronisławy, Karola, wytwarzają coraz mniej. Eksport Krynicy spadł z 50.000 na 15.000, Żegiestowa z 40.000 na 10.000, Wysowa całkiem przestała wytwarzać. Tymczasem austrjackie szczawy żelaziste wykazują znaczny i wzrastający ciągle eksport: czeski Königswart w r. 1876 — 6.000 butelek, a w roku 1906 — 320.000 butelek; śląski Johannisbrunn w r. 1886 — 118.000, w roku 1906 — 570.000 butelek.

Stosunkowo najlepiej rozwijają się krajowe szczawy alkaliczne: Szczawnica, eksportująca 1876 — 93.000 butelek, a w roku 1906 — 132.000 butelek, oraz Krościenko, powstałe niedawno i rozwijające się bardzo pięknie. Szczawy alkaliczne stanowią zawsze w eksporcie wód mineralnych główną pozycję krajów, one bowiem dostarczają wód używanych dziś powszechnie, jako wody stołowe. Nic dziwnego. że Czechy mogą eksportować rocznie 22,000.000 butelek wód mineralnych, skoro mają takie wody, jak bilińska, której sprzedają 4,300.000 butelek. krondorfska, której sprzedają 4,600.000, Giesshübler, którego sprzedają przeszło 10,000.000 butelek rocznie.



Nowy Zakład leczniczy Dr. Żurakowskiego w Tatarowie (strona południowa).

Czy Galicja wytwarza stołowe szczawy alkaliczne? Nie, nie wytwarza żadnych. A czy posiada zdroje, któreby mogły być używane jako wody stołowe? Owszem, posiada nawet niejeden taki zdrój i obfity i z wodą znakomitą.

Galicja posiada słabe szczawy alkaliczne w Szczawnicy, mianowicie zdrój Stefana i zdrój Jana, posiada zdrój Józefa w Wysowej, posiada wreszcie znakomitą wodę w Głębokiem — wszystko wody, które przy pewnych wkładach i należytym wyborze dróg handlowych mogłyby iść doskonale, jako wody stołowe.

A dlaczegoż to się nie dzieje, skoro w tych źródłach leżą miliony? Przecież takie wody, jak bilińska, krondorfska, Giesshübler, Apolinaris, selterska poprostu zalewają nasz kraj. Aptekarze sami przyznają, że wody selterskiej idzie niekiedy w aptece 20 razy więcej, niż wody szczawnickiej. A ile idzie wód stołowych po hotelach i restauracjach!

Że przy wielkich naszych bogactwach zdrojowych do tej pory nie posiadamy krajowej wody stołowej, to jest jednym z dowodów, że pod względem przemysłowym nie wyszliśmy jeszcze z lat dziecięcych. Nasz kraj posiada wprawdzie zdroje, które noszą nazwę a raczej mają pretensję do noszenia nazwy polskich Giesshüblerów. Jest to szczawnicki zdrój Jana, Wysowski zdrój Józefa i woda Głębocka. Wszystkie te zdroje zostały kiedyś, przez kogoś tak nazwane i tu i ówdzie w broszurach, nieudolnych reklamach lub miejscowych napisach te nazwy się spotyka. Jednakże nikt nigdzie w handlu żadnej z tych wód nie dostanie, chyba wyjątkowo.

Taka wytwórczość, taki przemysł krajowy, taka konkurencja z obcym Giesshüblerem to dziecinna zabawka w papierowe żołnierze, a nie rzecz poważna.

Przedstawiwszy opłakany stan krajowej wytwórczości zdrojowej, przechodzę teraz do pytania, co należy czynić, ażeby wytwórczość tę podnieść.

Pierwwszym krokiem tutaj, bez którego nie można robić kroków dalszych, jest postarać się o dobrą wodę mineralną. Źródło, źle ujęte, trzeba ująć dobrze. Na ten cel żałować funduszu się nie powinno, gdyż wydatek kilku tysięcy koron może tutaj stworzyć milionowy majątek.

Dalej, czyszczenie butelek, nalewanie wody do nich i korkowanie nie może się odbywać, jak to się często dzieje, domowym, że tak powiem, sposobem, ale musi iść według nowoczesnych wymagań techniki, która czystość tutaj i staranność posunęła jak najdalej. Kto wody do butelek umiejętnie nie nalewa, ten dobrego towaru na rynek nie puści i ten większego zbytu swojej wody się nie doczeka. Nic tak nie psuje wziętości wody, jak liche zakorkowanie, brudna butelka, woda mętna lub zwietrzała. Lekarz, który się raz sparzył na jakiejś wodzie mineralnej, nie prędko do niej powróci.

Gdy towar już jest gotowy do sprzedaży, trzeba teraz znaleść na niego nabywców. Oczywiście potrzebna tu jest reklama, ale reklama trochę odmienna, niż w innych dziedzinach handlu. Przykłady zdrojowisk zagranicznych dowodzą, że tutaj nieocenione usługi oddają t. zw. pracownie zdrojowe, w których fachowi pracownicy naukowo opracowują działanie wód leczniczych na ustrój zdrowy i chory. — O znaczeniu takich pracowni balneologicznych mówił obszernie prof. Korczyński, pisał też o nich niedawno kol. Praschil w »Naszych Zdrojach« i to mnie uwalnia od dłuższego opisywania ich charakteru i znaczenia. Jedynie prace, drukowane w pismach naukowych trafiają do lekarzy, którzy potem stosownie do wyników pracy w tych lub innych cierpieniach wodę mineralną przepisują, zwiększając tym sposobem popyt na nią, zwiększają jednocześnie ogromnie frekwencję zdrojowiska.

Dopełnieniem takiej reklamy jest po tem dopiero reklama zwykła w dziennikach, plakatach i t. d.

O stronie czysto handlowej w sprzedaży naszych wód mineralnych to zauważyć należy, że nie jest korzystne dla naszego zdrojownictwa robić główne składy wód krajowych tam, gdzie są jednocześnie trzymane i wody obce na składzie. Interes jest zawsze interesem. Kto więcej zarabia na sprzepaży jednej butelki wody selterskiej, niż 1 butelki wody szczawnickiej, ten zawsze będzie wolał sprzedać butelkę selterską, niż butelkę szczawnicką i w jego interesie może n. p. leżeć, żeby wody szczawnickiej zabrakło w pewnej okolicy, o czem zarząd zdrojowiska może nawet wcale nie wiedzieć z ogromną własną szkodą.

Oczywiście woda, którąby w wielkiej ilości chciała wejść na rynek krajowy i wyprzeć wody obce, musiałaby być tania, gdyż ogólnie biorąc, nasze wody krajowe są dość drogie, stosunkowo droższe od wód obcych, przywożonych zdaleka.

Gdy wszystkim tym wymaganiom krajowa produkcja zadość uczyni, tj. woda będzie dobra, wysyłka dobra i punktualna i ceny nie wyższe, niż wód obcych, wtedy przyjdzie kolej na konsumentów, których obowiązkiem będzie towar obcy wypierać z kraju.

Dajcie nam krajowego Giesshüblera, który byłby naprawdę równie dobry jak prawdziwy Giesshübler, a z pewnością wszyscy chętnie będziemy go pili, ale zawsze tylko pod warunkiem, że nikt z nas nie padnie nigdy ofiarą złej butelki krajowej wody.

Krajowa wytwórczość produktów zdrojowych, jak soli,

ługu i borowiny, stoi w porównaniu z produkcją innych krajów korony austryackiej lepiej, niż wytwórczość wód mineralnych. Gdy wód mineralnych Galicja wytwarza zaledwie pół % całej wytwórczości austrjackiej, to na produkty zdrojowe przypada w Galicji około 10 % (cała Austrja około 200.000 kg., w tem Galicja około 20.000 kg.), Ta produkcja jest, zdaje się, na dobrej drodze, mogłaby być tylko intesywniejszą i mogłaby też z pewnością objąć i inne produkty zdrojowe, jak n. p. pastylki, których dosyć się sprowadza u nas z obcych krajów, jak pastylki bilińskie. Vichy comprimés i wiele innych.

Tak się przedstawia w głównych zarysach stan obecny krajowej produkcji zdrojowej, takie są jego braki i cele. Dla podniesienia tej produkcji, która powinna i może być znacznie intensywniejszą, a nawet może być jedną z poważnych gałęzi przemysłu krajowego, niejedno z pewnością mógłby uczynić kraj i rząd.

Zjazd Związków turystycznych austrjackich w Krakowie.

Powołany na dnie: 30. czerwca, 1. i 2. lipca zjazd ten liczył około 80 reprezentantów różnych Związków i stowarzyszeń turystycznych. Między innymi przybyli: radca sekcyjny Henoch z ramienia ministerstwa kolejowego, radca dworu Schindler i Dr. Liszniewski z ministerjum robót publ., radca baron Weckbecker, posłowie Dr. Koffler z Insbrucku, Dr. Schreiter z Bilnia, Dr. Lisiewicz ze Lwowa, Dr. Benesch z min. kolejowego, Dr. J. Luxardo, radca sekc., z Wiednia, Franc. v. Ballarini, starosta z Insbrucku, oraz przedstawiciele związków turystycznych z Karlsbadu, Celowca, Salzburga, Gracu, Zary, Trjestu, Pragi, Czerniowiec, Litomierzyc, Linzu itd.

Obradom przewodniczył radca Henoch. — O obecnem stanowisku kolei do spraw popierania turystyki i ruchu obcych referował dyr. Kindermann.

W dyskusji zaznaczono potrzebę wydatniejszego popierania turystyki ze strony kolei, przez udzielanie większych niż dotychczas zniżek kolejowych. Przewodniczący wyjaśnił, że min. kolejowe udziela chętnie zniżek w razie, jeśli dany dziennikarz zobowiąże się opisać potem przebytą podróż.

W referacie na temat „reklamy przez prasę“ podniósł r. Henoch jej potrzebę, zaznaczając trudny czasem wybór pism, jakimi należy się posługiwać. Obszernie omówił sprawę oszukańczych reklam, proponując, aby wszystkie Związki porozumiewały się w tej sprawie stale z ministerjum i udzielały sobie wiadomości i ostrzeżeń o oszukańczych reklamach. Dążeniem ministerjum jest, aby broszury reklamowe turystyczne wydawać bez inseratów.

O materjale reklamowym referował Dr. Benesch, podnosząc potrzebę zebrania doskonałych zdjęć fotograficznych z miejscowości, mających wartość dla ruchu przyjezdnych. Ministerjum proponuje urządzenie przez kraj. Związki wystaw fotograficznych, dostępnych dla wszystkich z nagrodami, aby zachęcić amatorów do zdejmowania pięknych widoków i z tego materjału zestawić klisze do reklamowych publikacji. (Zapoczątkowała to r. z. red. „Nasze Zdroje“, bez żadnego poparcia ze strony ministerjum robót publ.).

W dyskusji podnoszono potrzebę zastosowania kinematografu dla celów reklamy turystycznej.

Radca Schindler przedstawił następnie prace, podjęte przez min. robót publicznych celem podniesienia ruchu turystycznego. (Czy i dla Galicji? — P. R.) Wspomniał również i o wystawie turystycznej w Berlinie, przyczem starał się odeprzeć zarzut, jakoby Galicję traktowano na niej po macoszemu. Zarazem zapowiadał, że min. robót publicznych zamierza w porozumieniu z min. finansów przedstawić plan wydatniejszego popierania ruchu turystycznego w Austrji.

W dyskusji, która nad tem sprawozdaniem się rozwinęła, krytykowano bardzo ostro wystawę Berlińską, jako niedostateczną i nieodpowiadającą celowi. (W dwa tygodnie po jej otwarciu zażądało c. k. ministerstwo od Związku zdrojowisk nadesłania prospektów zdrojowisk w językach niemieckim, francuskim i angielskim. — P. R.).

Ostatni referat o zużytkowaniu kartek z widokami dla celów reklamy turystycznej przedstawił bar. Weckbecker.

Na tem obrady dnia pierwszego zakończono. Popołudniu zwiedzili uczestnicy Zjazdu saliny Wielickie. Wieczorem podejmowała gości Rada m. uroczystym bankietem.

Nazajutrz rano o g. 9 rozpoczęło się w sali Izby handlowej posiedzenie centralnej komisji Związków turystycznych, z delegatami krakowskiej dyrekcji kolej., wicedyrektora Hołodyńskiego, z dyrekcji lwowskiej p. Makucha, w zastępstwie delegata kom. Mięsowicza, w zastępstwie namiestnika kom. Bogdańskiego.

Obradom przewodniczył radca Maas, prezes wiedeńskiego związku turystycznego, który w kilku słowach dał obraz prac komisji centralnej, zaznaczając, iż związki będą posiadały w parlamencie siedmiu posłów-członków.

Po załatwieniu spraw administracyjnych i przyjęciu budżetu na rok przyszły, omawiano referaty na posiedzeniu komisji zgłoszonych. Pierwszy poruszył pos. Schreiter sprawę rozdawania subwencyj przez ministerjum robót publicznych dla Związków, zastrzegając się energicznie przeciw wprowadzaniu protekcji przy ich rozdawaniu.

Przyjęto następnie referat centralnej konferencji w sprawie zastosowania materjału do celów reklamy.

Sekretarz Ott z Czech referował o organizacji państwowych biur informacyjnych zagranicznych, przyczem nie szczędził im ostrej krytyki. — Podobnie uzasadnione żale na działalność tych biur podnosił szereg mowców w dyskusji. Domagano się przedewszystkiem, aby urzędnicy tych biur znali dobrze stosunki w poszczególnych krajach monarchji i aby związki mogły nad działalnością ich rozciągać pewien rodzaj kontroli. (Niestety nie upomniał się żaden z członków Krak. Związku turystycznego o wyznaczenie do biur informacyjnych rządowych, funkcjonarjuszów władających także językiem polskim. P. R.).

Następnie omówiono jeszcze szereg spraw, mianowicie udział przedstawicieli związków turystycznych w radzie kolejowej, sprawę podatku od automobilów, uregulowania przepisów jeżdżenia po drogach w Austrji, wreszcie poztanowiono następny zjazd odbyć w Abazji.

Popołudniu udali się uczestnicy zjazdu na wycieczkę do Zakopanego.

Z przykrością zaznaczam tu w końcu, iż ze strony Związku turystycznego krakowskiego nie wyzyskano tego zjazdn w kierunku wykazania krzywdzącego nasz kraj traktowania pzzez dotyczące ministerja, nie postarano się poprzeć te wywody ani porównawczem zestawieniem subwencyj, tak hojnie sypanych dla innych krajów monarchji, ani ułatwień komunikacyjnych, ani ulg w sprawach Zjazdów; nie znalazł się nikt, któryby wykazał tak np. rażącą w tej mierze krzywdę, jaka spotkała członków I. Zjazdu przemysłowo-balneologicznego lwowskiego, którym odmówiono zniżek kolejowych w tym samym niemal czasie, kiedy udzielono ich członkom podobnego Zjazdu w Solnogrodzie.

Takiem spraw traktowaniem nie przysłuży się krajowi Związek turystyczny krakowski o tendencjach czysto lokalnego pokroju, jakoteż eksportu turystów polskich za granicę.

D. W.

POD ADRESEM NOWONABYWCÓW TRUSKAWCA.

Luchaczowice 21. czerwca 1911

Szanowna Redakcjo!

W numerze 7. czasopisma „Nasze Zdroje“ z r. b. wyczytałem artykuł który podnosi tak często poruszaną kwestję odwiedzania zakładów zdrojowych zagranicznych z krzywdą dla krajowych zdrojowisk. Ponieważ celem poratowania zdrowia odwiedzałem w ubiegłych latach dwukrotnie Truskawiec, następnie w tym samym celu z porady lekarskiej Marienbad, a obecnie Luchaczowice na Morawach, przeto sądzę, że mogę w tej sprawie zabrać głos i podnieść kilka okoliczności w artykule tym pominiętych, które mogą przyczynić się do tego, aby nasz Truskawiec, szczególnie teraz, gdy zawiązała się tam spółka akcyjna, mógł się rozwinąć i uczynić zadość słusznym wymaganiom osób, szukających tam zdrowia.

Otóż jak z jednej strony karygodnem jest postępowanie tych, którzy nie z potrzeby, lecz dla przyjemności udają się

do zdrojowisk zagranicznych, tak z drugiej strony niemniej nagannem postępowanie niektórych naszych zdrojowisk, lekceważące życzenia osób, szukających w nich pomocy dla zdrowia dlatego, jak słyszałem z ust niektórych panów, „bo goście i tak przyjadą".

I tak — według mego zdania — Truskawiec może mieć znacznie większą ilość gości, jeśli nowa Spółka przedewszystkiem o to się postara, by goście mieli gdzie wygodnie i przyjemnie używać dalszych przechadzek, które dla wielu są konie-



Truskawiec: Kiosk wód mineralnych.

cznie celem kuracji wskazane. Takich przechadzek w Truskawcu nie ma. Spacer do Marysi, jakkolwiek ładny, jest jedynem nie dalekiem miejscem przechadzki, bo spacer na Horodyszcze, tak jak dotychczzas przez otwarte pastwisko, gdzie każdy dostawszy się po stromej a nieocienionej drzewami górze, spocony i owiany zimnym wiatrem zaziębić się musi, nie jest spacerem, któryby doradzać można.

Należałoby przystęp na Horodyszcze udogodnić za pomocą serpentynowych ścieżek, ścieżki te ocienić drzewami, należałoby dalej porobić liczne a dogodne ścieżki w samym lesie na Horodyszczu, postarać się o to, by właściciele sąsiednich lasów i wspomnianego pastwiska zgodzili się na te zmiany, zawrzeć w tym celu z nimi ugody, jak to n. p. czyni gmina Marienbad, porobić w tych lasach wygodne ścieżki, odnowić dawne ścieżki w lasach naokoło Truskawca i porobić nowe, w końcu obok Marysi, łąkę zrobić ponownie, jak to niegdyś było, dogodnem miejscem spacerowem.

Każdy potrzebujący i lubiący takie przechadzki, a zarazem każdy lekarz w interesie pacjentów tego żądać powinien i to musi być zrobionem, jeżeli chce się stworzyć z Truskawca piękne i zdrowe uzdrowisko.

Drugą a ważną rzeczą jest podnoszony od lat wielu brak należytych kąpieli borowinowych w Truskawcu. Bo to co w Truskawcu nazywało się kąpielami borowinowemi, to urąga wszelkim pojęciom czystości i zdrowia. Brudne i niechlujne pomieszczenia, podłoga drewniana z natury rzeczy zawalana, obsługa okropna, to wszystko robiło przykre wrażenie na każdym, a cóż dopiero mówić o tych, którzy widzieli inne, choćby jako tako urządzone, kąpiele borowinowe. Brak tam ponadto wszelkich udogodnień, tak n. p. nie ma odpowiednich wanien do kąpieli częściowych, szczególnie nożnych, jakie są n. p. w Marienbadzie. Dlatego mojem zdaniem, — musi być w Truskawcu wybudowany bezwarunkowo nowy zakład borowinowy, urządzony tak jak n. p. w Luchaczowicach, który założony przed dwoma laty, urządzony jest tak, że nawet światowy Marienbad musi ustąpić pierwszego miejsca Luchaczowicom.

To są główne braki zakładu kąpielowego w Truskawcu, Pomijam już inne drobne, jak n. p. brak zegarów ściennych w każdej łazience, jaki dotkliwie dał się odczuwać tym, którzy w latach 1907, 1908 kąpieli tam używali, gdyż braki takie, przy dobrej chęci nowego zarządu, łatwo usunąć się dadzą.

Budowa kolei na miejsce do Truskawca, która ma być gótową w roku przyszłym, pomnożenie miejsc spacerowych, choćby ze znaczniejszym nakładem kapitału, urządzenie nowych łazienek borowinowych, wodociągów i oświetlenia elektrycznego, mogą postawić Truskawiec w rzędzie pierwszych tego rodzaju zakładów kąpielowych, co się stać powinno wobec tego, że wody truskawieckie są równie skuteczne jak w Marienbadzie i tu w Luchaczowicach, a łazienki mineralne truskawieckie nie ustępują pod względem przewietrzania i światła nawet zagranicznym zakładom, są nawet — mojem zdaniem — pod tym względem lepsze, aniżeli marienbadzki Centralbad.

Sądząc, że te moje uwagi mogą się przyczynić do pobudzenia nowych właścicieli zdroju truskawieckiego do wydatniejszego działania, proszę Szanowną Redakcję o zamieszczenie tego pisma w sezonowym dzienniku „Nasze Zdroje".

Jeden z czytelników.

Przegląd zdrojowisk.

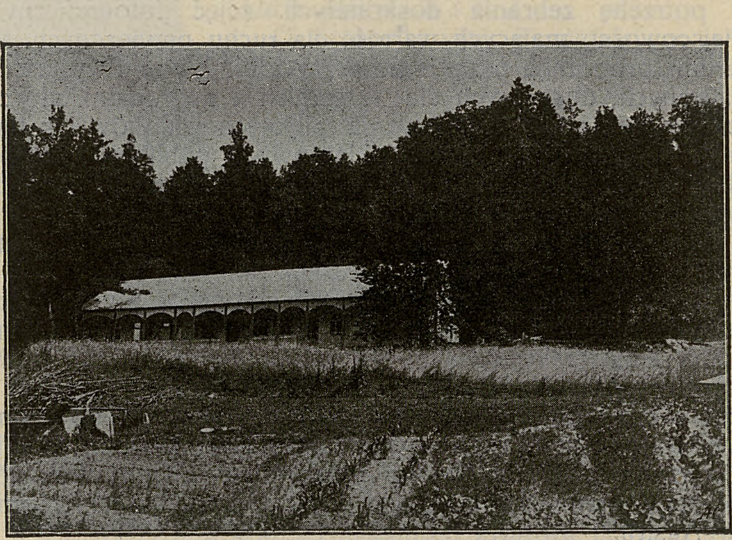
UZDROWISKO W HOŁOSKU WIELKIEM.

Jakby dla tem silniejszego przeciwstawienia celowi naszej wycieczki, z trudem przebiliśmy się przez brudną, tumanami kurzu pokrytą ulicę Żółkiewską, a dalej Zamarstynowską, z godną uwagi tamże Czytelnią T. S. L., krajową szkołą ogrodnictwa, i „Ludową szkołą im. Słowackiego", z pięknym wieszcza pomnikiem, hen po za rogatki, gdzie już odetchnęliśmy świeżością pól i lasów, falistymi pagórkami prowadzących nas przed bramę powitalną, zdobną w chorągwie barw narodowych, krajowych i kościelnych z napisem „Sanatorjum ludowe".

Wśród świerkowego lasu, po lewej stronie od bramy, zoczyliśmy dwa baraki „Czerwonego Krzyża" (Döckerowskle), w rodzaju otwartych, przewiewnych pawilonów, gęsto zajętych kuracjuszami sezonowymi.

Na prawo od nich, na wyższem wzgórzu, bezpośrednio o las mięszany opartem, wznosi się większy tegoż typu barak, przystosowany sztuką budowniczą do trwałego, całorocznego, już użytku, w obliczeniu na 17 łóżek, z werandą wzdłuż południowego frontu na leżaki przeznaczoną, z pokojem stałej ordynacji dla lekarza, z podręcznemi pomieszczeniami, z małym oddziałem na kąpiele. Całość w takiem rozłożeniu, iż kurytarz od strony północnej łączy wszystkie pokoje zaś środkowym wylotem swym, przepoławiającym cały budynek, prowadzi od południa na werandę, od północy do oddziału kąpielowego i ustępów.

Ściany wprawdzie cieńkie, barakowe choć zaopatrzone izolacją podobnie jak i wszystkie drzwi, przytem okna pojedyncze, usprawiedliwiają wątpliwość możności przezimowania chorych, mimo wskazań nowoczesnej nauki dla gruźliczych, pozostawianych nawet w zimie pokojach o otwartych oknach.



Uzdrowisko ludowe w Hołosku Wielkiem: Budynek barakowy stały.

Wątpliwości te zmniejsza oprowadzający nas prof. Dr. Wiczkowski objaśnieniem, iż doskonałe piece dają w tej mierze rękojmię dostatecznego ciepła, gwarantowanego k o n t r a k t o w o przez p r z e d s i ę b i o r c ę b u d o w y. Przyszłość zresztą nie daleka sama tu zawyrokuje. Dziś ocenić to tem trudniej, że b u d y n e k, wskutek niesłowności dostawców, nie

wykończony jeszcze i nie urządzony, co do 2 tygodni niezawodnie nastąpi.

Szczegół jeden nasuwa jednak zawczasu wskazanie ważne tj. skopanie od tylnej strony zakładu wyniosłości terenu tak, aby na większej przestrzeni zniwelować go i w ten sposób zabezpieczyć budynek od wpływów wilgoci, nieuniknionych wskutek ścieków ze spadzistości przylegającego wzniesienia górzystego.

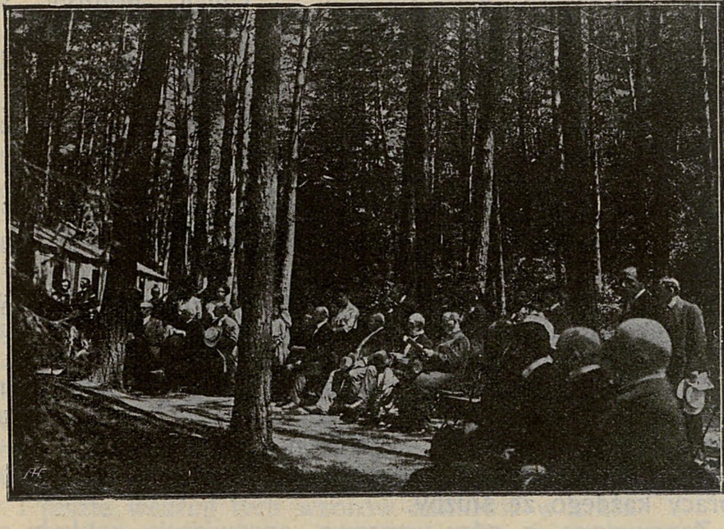


Uzdrowisko ludowe W Hołosku Wielkiem: Przed barakami letniemi: Prof. Dr. Kuczkowski, prezes Twa przeciw gruźliczego i twórca Zakładu, (po lewej) Dr. Bett, naczelny lekarz kasy chorych, (po prawej) Dr. Witold Ziembicki, prymaryusz szpitala, (obok) Dr. Woytkowski, kierownik uzdrowiska Kisielki.

T-wo przeciwgruźlicze, co prawda, liczyć się musi ze szczupłymi środkami, czego dowodem, że ledwie 12.000 koron z wysiłkiem mogło na tę budowę przeznaczyć. Nie mniej jest nadzieja, że pierwszy ten widomy a trwały posterunek owocnej działalności zwiększy ofiarność ogółu na cel tak doniosły. W połączeniu bowiem z barakami sezonowymi potrafi już T-wo pomieścić 56 chorych, co wprawdzie jest znikomą kroplą w morzu gruźliczego charłactwa, niemniej jest doniosłym krokiem postępu, a zbawieniem choćby dla kilkudziesięciu „wybranych“ z pośród dziesiątków i setek tysięcy „wezwanych“.

Nic też dziwnego, że akt poświęcenia zakładu tego zgromadził spory zastęp działaczy na tem polu i wybitnych osobistości i że wszyscy oni wraz z kuracjuszami złączyli się w wspólnej modlitwie o dalszy rozwój instytucji podczas mszy św., odprawionej na tę intencję przez ks. kan. Wagnera.

Po poświęceniu zakładu zdał w dłuższem przemówieniu sprawę z zeszłorocznej działalności Towarzystwa zasłużony prezes jego, prof. dr. Wiczkowski, poczem przemawiali: ks. kan. Wagner, prezydent miasta Ciuchciński, prezydent Rady szkolnej krajowej Dembowski, poseł do Rady państwa Hudec, inżynier Frommer, zaś prezydent izby lekarskiej, dr. Festenburg, uczynił wniosek wyrażenia uznania Zarządowi, co też przez aklamację przyjęto.



Uzdrowisko w Hołosku Wielkiem: Zaproszeni goście i kuracjusze podczas Mszy św. w dniu poświęcenia zakładu.

Uczestnicy zgromadzenia otrzymali drukowane sprawozdanie z dotyczasowej czynności Towarzystwa, zredagowane przez sekretarza, dr. Witołda Ziembickiego, które prócz wstępu, przedstawiającego historję i organizację walki z gruźlicą u nas, zawiera komunikaty: dr. Z. Tomaszewskiego (dyspenzatorjum) dr. M. Selzera (schronisko w Hołosku), jakoteżzestawienie kasowe skarbnika Towarzystwa p. J. Piórkiewicza, wraz z pokaźnym spisem członków.

Ilustracje tu zamieszczone dają dobre wyobrażenie tego nowego „Uzdrowiska ludowego“, którego otwarcie witamy „Szczęść Boże“, obiecując sobie podawać z jego rozwoju nieraz jeszcze pożądane wiadomości.

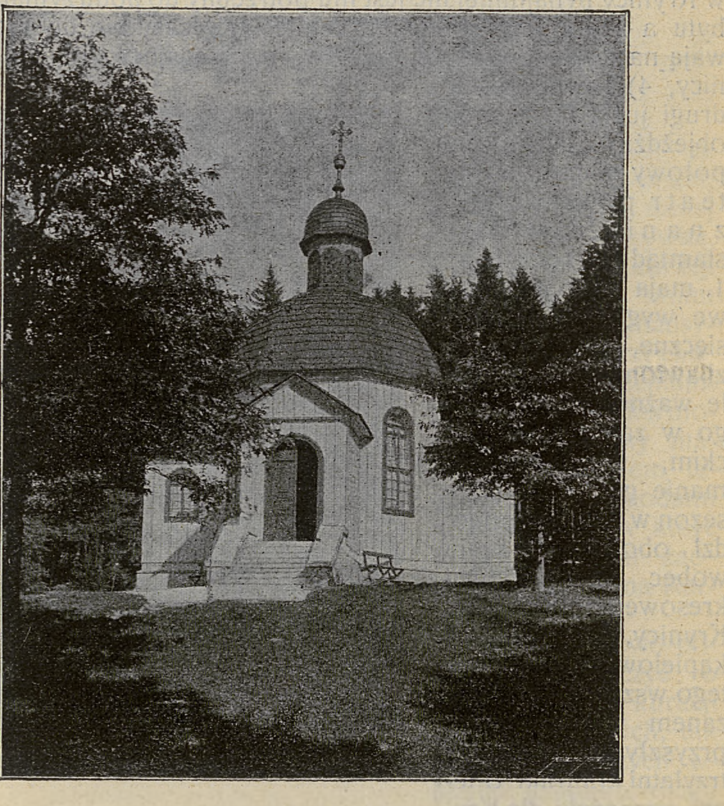
D.

KRYNICA.

Dnia 17. czerwca b. r. odbyła posiedzenie Komisja zdroowa w Krynicy. — Na posiedzeniu tem obrano zastępcą przewodniczącego Komisji zdrojowej p. Stanisława Brzezińskiego i dwu assesorów pp. Bronisława Dembińskiego i Antoniego Kmietowicza.

Dalej omawiano sprawę zawarcia kontraktu na rok bieżący z Dyrekcją teatru lwowskiego. Do ułożenia i podpisania warunków kontraktu wybrano Dra Cerchę, Dra Kmietowicza, Dra Wąsowicza i Komisarza St. Brzezińskiego.

W końcu wybrano Komisję do oceny i wymiaru taks zdrojowych, a na wniosek Dra Kmietowicza komisji tej polecono uwzględniać podania petentów, należących do Związku urzędników i profesorów przez udzielanie tymże na I. i III. sezon pewnego opustu z pełnej taksy.



Krynica: Kaplica w parku.

W dniu 24. czerwca b. r. odbyły się wybory uzupełniające do Komisji zdrojowej pod przewodnictwem fizyka Dra Biesiadzkiego. — Wybrano w miejsce zmarłego członka Komisji zdrojowej ś. p. Dra Andrzeja Lorentskiego — Dra Leona Koppfa, byłego lekarza zdrojowego.

Po tem posiedzeniu Koło lekarzy krynickich obradowało do późnej nocy nad sprawami bieżącemi w Krynicy.

Omawiano obszernie potrzebę przyspieszenia budowy nowych łazienek, zapobieżenie natychmiastowe brakowi kąpieli i ściskowi przy kupnie biletów. — W dyskusji tej prawie wszyscy lekarze brali udział, zastanawiając się, w jaki sposób w jak najkrótszym czasie dałoby się zaradzić coraz większemu zapotrzebowaniu kąpieli. — Dr. Kmietowicz postawił wniosek, by dążyć do zmiany systemu ogrzewania wody mineralnej systemem Schwartza, na system używany w Luhaczowicach na Morawie, przez co dałoby się skrócić czas kąpieli i przy dzisiejszych stosunkach t. j. braku kabin kąpielowych, powiększyć liczbę kąpiących się dziennie, co przy metodzie Schwartza jest niemożliwem. Przy tej zmianie dałaby się zaprowadzić spre-

daż biletów numerowanych porządkowo, w ten sposób zapobiegłoby się ściskowi przy sprzedaży biletów, a następnie przez wywoływanie w poczekalni numerów, mających się kąpać (jak to się dzieje za granicą), uzyskałoby się bardzo wiele czasu, gdyż kąpiele mineralne niejednokrotnie u nas nie zajmują niektórym pacjentom więcej jak pół godziny czasu. Wniosek ten przyjęto i postanowiono opracowany projekt przedłożyć rządowi do rozpatrzenia.

W końcu przystąpiono do wyboru prezydjum.

W miejsce przewodniczącego Dra Ebersa, który prosi kolegów, by go uwzględnili i nie obciążali obowiązkami (gdyż przez aklamację ponownie go powołano), wybrano na przewodniczącego Dra M. Cerchę — na zastępcę Dra M. Aronsohna — sekretarza Dra Szumowskiego, zaś na skarbnika Dra Kmietowicza, który atoli oświadczył, że urzędu tego dłużej piastować nie może, ze względu na kolidujące z nim zajęcia.

Na tem późną porą nocną posiedzenie zakończono.

Dodatkowo pragnę słów kilka poświęcić naszemu sezonowemu teatrowi, którego dotychczas nie mamy, chociaż to dziś już 3. lipca. Otóż mojem zdaniem stan ten dowodzi tylko niezaradności Komisji zdrojowej. Z uwagi bowiem, że: 1) zasadniczo w miejscu kąpielowem jedynie wskazaną jest dobra operetka, farsa i lekka komedja, a nie dramaty ciężkie i tragedje, 2) że teatr lwowski z rokiem każdym opóźnia swe przybycie a skraca pobyt, co dzieje się z krzywdą sezonu, 3) pobyt w Krynicy bynajmniej nie jest mu potrzebny do podtrzymania jego bytu a z drugiej strony takie letnie wywczasy nie dobrze wpływają na stołeczny zespół artystów, rozprzęgający się stale w Krynicy, 4) równocześnie drugi już rok z rzędu objeżdża Galicję od połowy maja wyborny teatr polski z Poznania, skazywany stamtąd rok rocznie od 1. maja na przymusowe wygnanie 6-miesięczne, a zatem pozbawiony podstawy tyle ważnego bytu swego w zaborze niemieckim, i że podtrzymanie go przez cały sezon w Krynicy pogodzi obowiązek kraju wobec tej instytucji kresowej z potrzebami Krynicy, jako miejsca kąpielowego — wobec tego wszystkiego wskazanem jest z rokiem przyszłym zawrzeć trzyletni kontrakt o teatr poznański dla Krynicy z dyrektorem Lelewiczem i w ten sposób pozyskać tak pożądaną atrakcję, jaką jest teatr pełny, złożony z komedji, farsy, patrjotycznych sztuk i operetki. Dla teatru poznańskiego takie stałe umieszczenie się na lato w Krynicy, przy subwencji 4000 koron, przy wolnych mieszkaniach dla personalu, będzie prawdziwą pomocą, na której teatrowi lwowskiemu nie zależy, naodwrót dla Krynicy będzie to prawdziwie pożądany nabytek i nowa a cenna atrakcja przez operetkę, której doskonałemi siłami wokalnemi daje dyr. Lelewicz również opery jak „Halka“, „Straszny Dwór“ i „Verbum mobile“ Moniuszki, „Pajace“ Leoncavalla, „Rycerskość wieśniacza“ Mascagniego itp. dzieła muzyczne.

Jeśli wreszcie Komisja zdrojowa nie zrozumie i swego obowiązku obywatelskiego i związanego z tem interesu Krynicy, wystawi sama smutne świadectwo swej niezaradności.

Badania źródła głównego w Krynicy w dalszym ciągu przeprowadzane stale przez miesiąc czerwiec, stwierdziły wydatność jego w cyfrze 80 litrów na minutę. Budowę nowego zbiornika ukończono już tak, że w chwili gdy to czytacie oddany już został niezawodnie do użytku, co da rękojmię możliwej dziś do osiągnięcia największej ilości kąpieli.

Sclavus.

UZDROWISKO I ZAKŁAD WODOLECZNICZY DRA R. ŻURAKOWSKIEGO W TARTAROWIE NAD PRUTEM.

Jak potrzeba jest matką wynalazków, tak ta sama „potrzeba“, wskazaniami nauki lekarskiej zalecana, pomnaża dziś w naszym kraju liczbę uzdrowisk, dających jedynie pożądaną rękojmię najlepszych skutków leczenia.

I dlatego witamy tem radośniej każdy nowy podobny zakład leczniczy — w kraju, gdy nadto uprzytomnimy sobie niezliczone miljony grosza polskiego, wydawane od lat dziesiątków na podobne zakłady zagraniczne, zanim u nas powstawać zaczęły podobne, naprzód przed laty Dra Ebersa w Sasowie, potem Dra Chramca w Zakopanem, Dra Tarnawskiego w Kosowie, Dra Kołączkowskiego w Szczawnicy, Dra Gradera w Jaremczu, Dra Dłuskiego w Zakopanem, Dra Zakrzewskiego w Marjówce, Dra Woytkowskiego (Kiselka) we Lwowie a w Królestwie Dra Bielińskiego w Nowem Mieście nad Pilicą, w Grodzisku pod Warszawą, Dra Kozłowskiego w Ojcowie, dalej w Nałęczowie, Dra Bujakowskiego w Druskienikach, Dra Chojki w Kazimierzu itp.

Zakład Dra Żurakowskiego wskazany był dawno w tej stronie Karpat a specjalnie w Tatarowie, przez samą przyrodę, bogatą w przepiękne położenie na wysokości 794 metrów nad poziomem morza a przeszło 100 metrów nad poziomem samego nawet Tatarowa (682 m.). Wzbogaca te warunki bezpośrednie otoczenie zakładu lasami przeważnie szpilkowymi, tak ugrupowanymi, iż zakład sam i wzgórze, na którem wzniesiony, kąpią się niemal cały dzień w potokach światła słonecznego. Przyczynia się do tego pobudowanie gmachu narożnikiem jednym zwrócone ku południowo-zachodniej stronie, przez co obie werandy i okna obu najdłuższych stron budynku są wystawione na ciągłe działanie słońca.



Nowy Zakład leczniczy Dr. Żurakowskiego w Tatarowie: Ścieżki terenowe w lesie.

Prócz pokoju ordynacyjnego, pracowni lekarsko-analitycznej i oddziałów gospodarskich, sali jadalnej, oddziału kąpielowego o 3 kabinach, liczy zakład 27 pokoi szerokich, przestronnych, pełnych światła i powietrza, a połączonych na parterze i piętrach szerokim kurytarzem. Meble skromne, jak i ścienne wyprawy, trzymane w kolorach jasnych. podłogi wyścielane linoleum, odpływy dobrze zabezpieczone, wodociągi wewnętrzne i oświetlenie elektryczne składają się na dobre warunki hygieniczne i bezpieczeństwo ogniowe.

W oddziale kąpielowym znajdzie kuracjusz wszystkie zabiegi wodolecznicze, kąpiele mineralne, ogrzanem powietrzem, nadto mięsienie i inne środki fizyko-terapeutyczne, ku czemu wyszkolona w zakładzie Prof. Dra Winternitza służba kąpielowa należytą daje rękojmię dokładności wykonania zaleceń lekarskich.

Duża sala jadalna, jakoteż weranda pomieści do 70 gości, a wyćwiczona obsługa tak w pokojach jak na sali przyczyni się wielce do zadowolenia kuracjuszów.

Nowością w organizacji zakładu jest to, iż służbie nie wolno dawać żadnych napiwków, ani w oddziale kąpielowym, ani za usługę w pokojach. Wstawione na ten cel tygodniowe halerzowe kwoty rozdaje kierownik zakładu według wydatności pracy każdego ze służby.

Zapewniona z góry wzorowa aprowizacja zakładu pozwala na wielce urozmaiconą djetę, w którą wchodzi tak samo stale drób, jak ryby, owoce i potrawy jarskie.

Zasób środków leczniczych uzupełnia kuracja terenowa i kąpiele słoneczne, jakoteż w razach wskazanych chodzenie po rosie.

W prowadzeniu ekonomicznem zakładu pomocną jest

Drowi Żurakowskiemu jego zapobiegliwa a uprzejma małżonka, tak że kuracjusze i pod tym względem czują się tu nie jak w hotelu, lecz w rodzinnym domu.

Na stacji w Tatarowie czekają zawsze pojazdy, dla przewiezienia gości nowo zbudowaną, serpentynową drogą bitą, która była przed tygodniem już na ukończeniu.

Zakład Dra Żurakowskiego, postawiony na poziomie wymogów leczniczych i gospodarskich, niezawodnie cieszyć się będzie powodzeniem zasłużonem, przy dogodnej zresztą komunikacji kolejowej, wiodącej przez najpiękniejsze okolice Karpat wschodnich na Stanisławów, na Delatyn, Jaremcze, Dorę, gdzie wszędzie na stacjach wita cię w malowniczych strojach lud huculski, dorodny, piękny i uprzejmy.

W samym zaś zakładzie odetchnie każdy pełną piersią i rozkoszować się będzie niezrównanym widokiem całego łańcucha siedmiu szczytów, Siedmiogórzem zwanego, nie ustępującym najbardziej zachwalanym widokom alpejskim.

Opis ten krótki z dodatkiem ilustracyj zamykamy serdecznem »Szczęść Boże« nowemu Zakładowi, w pamiętnym dniu dzisiejszym jego uroczystego poświęcenia przez JE. biskupa ks. Bandurskiego.

ZAKOPANE. — ZAKŁAD WODOLECZNICZY DRA CHRAMCA.

Odbyło się tu pod przew. prof. Antoniego Górskiego walne zgromadzenie akcjonarjuszów Tow. akc. pod firmą: „Zakład wodoleczniczy dra Andrzeja Chramca w Zakopanem“. Uczestnicy przedstawiali kapitał 710.000 koron w 3·450 akcjach. Zamknięcie rachunkowe i bilans przyjęto do wiadomości i udzielono Zarządowi absolutorjum, Rok 1910 zamknięto bez zysków ale i bez strat. Wystarczyło nawet na odpisanie części kosztów założenia T-wa akcyjnego w sumie 8.600 K.

O kierownictwie dra Chramca świadczy pochlebnie to, iż pomimo pożaru, który zniszczył trzy czwarte budynków, zakładu nie zamknięto, ale zdołano go dalej prowadzić. Dochód brutto za 5 miesięcy i 12 dni wynosił przeszło 96.000 K., czysty dochód wystarczył na zapłacenie kosztownej administracji, gdyż musiano ją powiększyć ze względu na budowę, a nawet pozostała pokaźna kwota na odpisanie części kosztów założenia. Dr. Chramiec poprowadził budowę rozpoczętą we wrześniu 1910 tak energicznie, iż zakład już oddany na usługi kuracjuszów. Z uznaniem podniosła zalety nowego budynku, rada nadzorcza, którą też upoważniono do zakupna mebli pomysłu Wyspiańskiego za 10 tysięcy K.



Nowy Zakład leczniczy Dr. Żurakowskiego w Tatarowie: Strona południowo-wschodnia.

Zebranie akcjonarjuszów zajęło się też sprawą połączeń kolejowych Zakopanego i uchwaliło wysłać telegramy do marszałka krajowego, ministerstwa kolejowego i państwowej rady kolejowej z prośbą, aby urządzono całoroczny ruch pociągów z Krakowa około 3 popoł. a z Zakopanego do Krakowa około 8. rano. Przewodniczący prof. Górski wyraził podziękowanie pp. Chramcom. Rada nadzorcza w samej budowie i w urządzeniu wewnętrznem uwzględniała zawsze przemysł krajowy. Za 160.000 K. zamówiono urządzenia i meble u firm krajowych, a za 8.000 K. sprowadzono wzory z Anglii, aby i resztę według tych wzorów zamówić w kraju.

ZIMNA WODA.

Troska o uzdrowiska podmiejskie ma znaczenie wprost społeczne dla skazanych losem na wyrzeczenie się wyjazdów dalszych. Przy przepełnieniu zaś Brzuchowic odzyskuje swą dawną wartość klimatyczną „Zimna Woda“, gdy dziś zmieniły się na korzyść jej warunki. — Po ustąpieniu dawnego właściciela, a niszczyciela lasów dokłada wszelkich starań ku podźwignięciu tej miejscowości właściciel jej nowy. W tym celu zalesione zostało ponownie miejsce po dawnym lesie, urządzono Zakład klimatyczny z restauracją dla wygody kilkuset mieszkających tu stale letników, a gdy w niedziele i święta przyjeżdzają tu tysiączne tłumy, żądne odetchnięcia świeżem powietrzem, należałoby wymagać jakichś najkonieczniejszych urządzeń ze strony koleji. W pierwszym rzędzie woła o to, urągający przeznaczeniu, stan dworca kolejowego, który choćby do pierwotnego stanu przywrócić należy tj. do porządku i należytego oświetlenia. Poczekalnie bowiem II-giej i III ciej klasy są stanowczo za szczupłe, a przytem za brudne, zaś weranda, na której publiczność mogłaby wygodnie oczekiwać pociągów, została obecnie obrócona na skład paczek i niegaszonego wapna, które za najlżejszym wiatru powiewem nieci dokoła kłęby wapiennego kurzu. Również oświetlenie stacyi pozostawia wiele do życzenia. Kilka skromnych latarenek rzuca dokoła ledwie cmentarne odblaski, tak że cała stacja pogrążona jest niemal w ciemnościach egipskich.

Kto się o to ujmie?

Może Związek zdrojowisk i uzdrowisk, który na tej drodze proszą o to wszyscy letnicy i goście „Zimnej Wody“.

(*K. P. D.*)

NOWE MIASTO NAD PILICĄ (KRÓLESTWO POLSKIE).

Opóźniłem się nieco z korespondencją, lecz lepiej później niż wcale.

Jestem nareszcie w Nowem Mieście. Praca tu duża. Pacjentów jest więcej, niż było o tej porze roku zeszłego, chociaż pogody strasznie nam psują sezon.

Szkoda wielka, że ludzie mniej zamożni, mniej wybredni, mniej goniący za rozrywką, a potrzebujący kuracji wodo-leczniczej tanim kosztem, nie są nadsyłani przez lekarzy chorych z zaburzeniami przewodu pokarmowego, przemiany materjii z pożytkiem leczylibyśmy wodami mineralnemi, w które tu podostatkiem zaopatruje nas firma Karpińskiego.

Duchowieństwo powinnoby pouczyć o wartości takiej kuracji włościan naszych, tak często cierpiących wskutek jednosrtonnego odżywiania; dzieci żołzowate kąpiemy w solankach, a i pomoc okulistyczną tak rzadką po wsiach, mamy zapewnioną.

Ten najstarszy zakład przyrodo-leczniczy, którego kierownik i założyciel Dr. Bieliński, obchodził przed kilku laty 50-letni jubileusz pracy, obecnie wskazuje nowy zakres lecznictwa dla naszego ludu, zupełnie pozbawionego takich pożądanych metod fizycznych jak racjonalna hydroterapja, wody mineralne i wykształcenie hygieniczne, które tylko w zakładach zamkniętych mogą być odpowiednio stosowane i nabyte.

Wiadomo przecież, że sanatorja nawet dla inteligentów są szkołami życia hygienicznego.

Dr. S.

CIECHOCINEK.

A więc będziemy mieć „Biuro informacyjne mieszkań“ a może już nawet będzie ono otwarte, kiedy te słowa wyjdą z pod prasy „Naszych Zdrojów.“

Będzie to nareszcie stała instytucja obywatelska pod kierunkiem specjalnego urzędnika, rozporządzająca 10 płatnymi, umundurowanymi posłańcami, przeznaczonymi do bezpłatnego oprowadzania przyjezdnych po mieszkaniach. Zatem już goście II sezonu doświadczać będą dobrodziejstwa nowej instytucji, uwolnieni nareszcie od bandy hyjen faktorskich.

Do historji też przejdzie załączony tu widok wieży wier-

tniczej nad nowem źródłem, około którego roboty już ukończone. Dosięga ono głębokości 414 metrów a posiada przeciętną wydajność 800 litrów 6¾% solanki.

Wód zatem mineralnych mamy obfitość a jeśli i ilość łazienek I i II kl. najzupełniej odpowiada frekwencji, to niestety tylko najubożsi, kuracjusze klasy III, są dotąd ciągle jeszcze z wielką dla nich krzywdą skazani na łazienki, urągające swem zaniedbaniem najprymitywniejszym wymogom. Uznał to co prawda przed dwoma jeszcze laty sam Komitet zarządzający, przeznaczywszy tę ohydną budę na rozbiórkę i postawienie w jej miejsce nowego gmachu.

Można więc wyobrazić sobie w jakim stanie znajduje się po dalszych dwu latach używania ten zbutwiały budynek, w którym nadomiar złego coraz częściej odmawiają posłuszeństwa rury wodociągowe, tak, że po kilka dni trzeba go zamykać dla reparacyj, a najuboższych pozbawiać zupełnie kąpieli przez 3—5 dni. Już to wogóle te III-klasowe łazienki we wszystkich zdrojowiskach naszych wołają o ratunek, jeśli nie o pomstę, a przecież ci najubożsi płacą stosunkowo najwyższe ceny, bo płacą doprawdy nad swój stan.

Rozwój sezonu intellektualny zadowolnić może nawet wybredniejszą publiczność, a że dostępny i najuboższym, przeto ma znaczenie wysoce kulturalne.

Należą tu w pierwszym rzędzie koncerty orkiestry zdrojowej pod batutą dyr. Sielskiego, zawsze z wartościowym programem, którego kwintesencją są specjalne t. zw. „koncerty symfoniczne“ z utworami tej miary jak: Webera „uwertura z r. 1813“, Beethovena „Symfonia Nr. 6“, Liszta „Preludjum“, Wagnera „Fantazja z Siegfrida“, „Saint-Saensa“, „Poemat symfoniczny“, Smetany „Symfonia“ i t. p. Wyliczam je szczegółowo dla dania wyobrażenia o wysokim poziomie artystycznym dyrektora Sielskiego i dzielnej jego drużyny orkiestrowej, dzielnej doskonałem wykonaniem tej miary utworów, budzących prawdziwą rozkosz w wśród skupionych słuchaczy.

Z uznaniem też notuję dla Zarządu, iż idąc za tem wskazaniem buduje d r u g ą estradę orkiestrową w nowo-założonym parku „Pod Tężniami“ podług planu inżyniera Federsa, twórcy przepięknej estrady w stylu zakopańskim w parku, o doskonałem współbrzmieniu.

Dobrze też spełnia swe zadanie teatr pod dyrekcją H. Czarneckiego, z repertuarem dla miejsc kąpielowych najwłaściwszym tj. z lekką farsą i operetką na pierwszym planie, a więc: „Wesoła wdówka“, „Ach ta wiosna“, „Hrabia Luksenburg“, „Piękna Helena“, Manewry jesienne“ i t. p., okraszane nawet baletem, zaś między temi od czasu do czasu i z repertuaru sztuki poważnej pojawia się n. p. Słowackiego „Sen srebrny Salomei“, Zalewskiego „Pani Podkomorzyna Hrubieszowska“, Łapińskiego „Nad Pilicą“ i t. p.



Nowe miasto: Dr. Bieliński, właściciel i kierownik zakładu wodoleczniczego.

Na dobry zespół składają się artystki: Krzeszowska, Jasińska, Górska, Gellówna, Galińska, Winiarska, Zielińska i artyści: Halicki, Kornobis, Nynkowski, Klimontowicz, Prosznowski, Wzorczykowski Bernakiewicz, sympatyczny zawsze tenor Zakrzewski, Tuszyński, Winiaszkiewicz.



Ciechocinek: Wieża wiertnicza.

Balet pod kierunkiem p. Bieńkowskiego zawsze bardzo oklaskiwany, — orkiestra pod batutą dyrektora Kagana, ma zasłużone uznanie. — Podnieść należy bardzo sprawną reżyserję jako specjalność dyrektora Czarneckiego, która mu zyskała dobre imię w świecie teatralnym i u krytyków.

Pierwszy reunion Towarzystwa Przyjaciół Ciechocinka odbył się 24. b. m. Liczba gości do 15. czerwca wynosiła 3268 o s ó b.

Wiadomości bieżące.

Objazdy Okrężej wystawy zdrojowej rozpoczną się już w bieżącym tygodniu, dzięki uzupełnionej przez Zarządy zdrojowisk i uzdrowisk pokaźnej kolekcji eksponatów.

Na pierwszy etap wyznaczył Zarząd Związku największe w Galicji wschodniej zdrojowisko, T r u s k a w i e c, dokąd już wysłaną została większa część wystawy do rozmieszczenia jej w sali. Wystawa otwarta będzie w Truskawcu (zależnie od energii Zarządu) w sobotę 15. lub w niedzielę 16. bm. i potrwa dwa dni, po czem systemem „Podaj dalej“. wysłaną zostanie do L u b i e n i a a następnie do N i e m i r o w a, stamtąd do J a r e m c z a.

W sobotę dnia 15. bm. zjedzie do Truskawca na otwarcie wystawy delegat Kraj. Związku zdrojowisk i uzdrowisk red. Dr. Bandrowski, celem wygłoszenia wieczorem wykładu p, t. „W obronie naszych zdrojów, naszych gór“, ilustrowanego 70-ciu obrazami świetlnymi, ponadto 10 obrazami barwnej fotografii. Wysłane na miejsce; plakaty objaśnią szczegółowo publiczność tego pięknego zdrojowiska.

Krajowy Związek liczy w tem przedwsięwzięciu swojem tak samo wszędzie na gorące poparcie publiczności zdrojowej, jakoteż w pierwszym rzędzie na skuteczne współdziałanie i poparcie Szan. Zarządów zdrojowych jakoteż Szan. P. T. Kolegów lekarzy zdrojowych.

Aparat projekcyjny dla świetlnych obrazów wykładów delegata Związku, umyślnie w tym celu nabyty u firmy p. Borzemskiego we Lwowie, daje na ekranie wielkości 4 m. kw. prze-

pyszne obrazy nadzwyczajnej jasności, dzięki niezwykle grubej soczewce i ognisku o sile 100 świec.

Delegacja Związku. W miesiącu czerwcu wysyłał Krajowy Związek Zdroj. i Uzdrowisk dwukrotnie w charakterze delegata Dra Bandrowskiego, a mianowicie dla zwiedzenia nowego Sanatorjum Dra Żurakowskiego w Tatarowie nad Prutem i nowego zakładu zdrojowo-kąpielowego w Nowosielcach szlacheckich.

Prasa codzienna o zdrojowiskach. Po za przedrukiem artykułu zamieszczonego w „Naszych Zdrojach“ pt. „W obronie naszych zdrojów naszych gór“, poświęciły w ostatnich czasach więcej miejsca korespondencjom z naszych zdrojowisk i uzdrowisk, a specjalnie o Szczawnicy, Rymanowie, Zakopanem, Jaremczu, Truskawcu i Krynicy: „Gazeta lwowska“, „Słowo Polskie“, „Gazeta wieczorna“, „Wiek nowy“ (bardziej surowa krytyka niedomagań Krynicy), „Przegląd“, „Pogoń“, „Kurjer stanisławowski“, zaś z krakowskich pism „Głos Narodu“.

Wszystkie te oceny i krytyki są dotychczas rzeczowe i sprawiedliwe, a pisane w tonie życzliwym, acz ogólnie niefachowym, przeważnie dyletanckim.

Wyjątkowo w jednym tylko wypadku w „Przeglądzie“ dopatrzyliśmy się tendencyjności, tem bardziej pożałowania godnej, bo wymierzonej dla niskich celów konkurencyjnych przeciw jednemu lekarzowi na korzyść drugiego.

Uderzamy w stół, pewni że przysłowiowe „nożyce odezwą się“.

Z okazji masowych wyjazdów uczącej się młodzieży i kuracjuszów zamieściły wszystkie pisma pobieżne uwagi kronikarskie bez wyraźniejszej dyrektywy, którą w formie satyrycznej lekko zaznaczył jedynie kronikarz „Gazety wieczornej“ (Lb.) w tych słowach:

„Lwów wyjeżdża!

Zapuszcza story w mieszkaniach, pakuje się i nadaje na fracht.

Ci, których nie stać na większe wydatki, jadą do Abbazji, Lovrany, Karlsbadu, Portorose.

Zamożniejsi szczęśliwcy, którym nie chodzi o pieniądze, spieszą do Zakopanego, Truskawca, Rabki, Iwonicza.

Ogniska rodzinne gasną, aby nie mniej żywym płomieniem zapłonąć gdzieindziej“.

Od Zarządu Szkoły Polskiej w Małych Kończycach przy Ostrawie Morawskiej na Szląsku otrzymało Biuro Związkowe pismo następujące:

„Prosimy uprzejmie o przysłanie ***afiszów reklamowych wszelkich uzdrowisk polskich,*** *jakie tylko posiadacie na składzie do dyspozycji i wogóle* ***wszystkiego, co może zachęcić do odwiedzania polskich uzdrowisk.*** *Rozchodzi się o to, że afisze zawiesi się na korytarzach szkoły, będą więc służyły do celów naukowych z jednej strony, a z drugiej dla reklamy. Chcemy bowiem skierować Polaków okolicznych do odwiedzania naszych uzdrowisk.*

Z szacunkiem
J. Prażmowski, kier. szk.“

Oto godny naśladowania przykład, jaki wszystkim szkołom ludowym w kraju daje w ten sposób kresowa polska szkoła ludowa.

Cześć jej za to i jej kierownikowi. — Zaś Zarządy naszych zdrojowisk i uzdrowisk niechże z tego wyciągną wnioski dla siebie i wskazania, jak naglącą jest konieczność nadesłania nam całego ich zapasu reklamowych afiszów, prospektów i t. p.

Zapytania z kraju i z zakordonów nadchodzą coraz liczniej do Biura Związkowego o informacje co do naszych zdrojowisk, zakładów leczniczych i uzdrowisk, tak że dział ten wymaga z dniem każdym większej pracy. Niestety uzdrowiska nasze klimatyczne, szczególniej zawiadywane przez gminy, nie rozumiejąc własnego interesu, nie nadsyłają wcale żadnego materjału informacyjnego. Tak np. Dora, Mikuliczyn, Tatarów, Worochta, Skole, Hrebenów, nie mówiąc już n. p. o takiem Podlutem, ponoszą przez to dużą szkodę, gdyż w braku informacyj w Biurze publiczność wybiera miejscowości zachodniej Galicji, otrzymując o nich od nas lepsze informacje mieszkaniowe i życiowe.

Nasz „Kącik humorystyczny“ zyskuje z dniem każdym coraz ogólniejszy poklask. Świadczą o tem najlepiej nadsyłane do niego coraz liczniej tak dowcipne „Krotofilne wióry“, iż zmuszeni jesteśmy dla ich pomieszczenia odstąpić drugi „Kącik“ wśród działu ogłoszeniowego. Zniewala nas do tego w pierwszym rzędzie i to, iż poszczycić się możemy pozyskaniem dla tego działu satyry i humoru współpracownictwem tej miary literata, jak „Tersytes“, którego niezrównane wiersze, bajki i satyry, zamieszczane codziennie w „Słowie Polskiem“, a dawniej w warszawskim „Kurjerze Świątecznym“, zyskały tak rozgłośną sławę temu poecie o niezwykłym talencie.

Uprzejme zaproszenie otrzymała nasza Redakcja od Szan. Zarządu Druskienik na Zjazd członków Oddziału balneologicznego Warsz. T-wa hygienicznego w dd. 1. i 2. lipca, za co na tem miejscu serdecznie dziękujemy.

„Na letnie wczasy“. Pod tym tytułem przyniósł „Dziennik Kijowski“ w Nrze 152. z dnia 14. czerwca bardzo poważny artykuł wstępny, nawołujący społeczeństwo polskie do opamiętania się na punkcie trwonienia polskiego mienia na wyjazdy do „badów“ zagranicznych.

„Czas nakoniec zrozumieć — pisze autor artykułu — jaką olbrzymią szkodę materjalną obojętnością i lekkomyślnem zapoznawaniem interesów tak bardzo żywotnych krajowi naszemu przynosimy?...

Bo poza stroną uczuciową, poza sprawą naszej godności narodowej, która winna nas wstrzymywać od wyjazdu do wód niemieckich, nie mamy prawa nie pomyśleć o tem, ile pieniędzy polskich idzie w ciągu kilku miesięcy letnich na marne, przechodząc w ręce obce, w ręce tych, którzy tak często na zgubę naszą czyhają i najstraszniejsze krzywdy, najsroższe klęski nam gotują.“

W znakomitych wywodach dalszych powołuje się autor na „Nasze Zdroje“, przytaczając dane z artykułu „Miliony polskie dla Franzensbadu“ i „W obronie naszych zdrojów, naszych gór“.

Również znajdujemy na tej podstawie liczne odgłosy w prasie Królestwa Polskiego.

Tak pojęte współdziałanie prasy polskiej, godne powszechnego uznania i posłuchu ze strony ogółu polskiego, zaznaczamy z głęboką wdzięcznością w imieniu Kraj. Związku Zdrojowisk i uzdrowisk.

Jak to nazwać? Celem pozyskania do każdego Nru bieżącego cotygodniowych cyfr frekwencji naszych zdrojowisk i uzdrowisk, rozesłaliśmy już drugi tydzień z rzędu pocztówki zwrotne do Zarządów (zaadresowane nawet) z prośbą li tylko o wpisanie cyfry gości po dzień oznaczony i odesłanie nam pocztówek. Niestety połowa Zarządów nawet tej minimalnej prośbie nie uczyniła zadość.

Sądzimy, że zwykły wzgląd... wzajemności obowiązuje do odpowiedzi, już zapłaconej. Jakże tę obojętność porównać z punktualnością przysyłania przez zdrojowiska zagraniczne podobnych odpowiedzi lub nieproszonych nawet wykazów?

Nakrycie z szkła kryształowego wraz z przyborami dla źródła głównego w Krynicy, zostało wyprawione ze Lwowa w dniu 3. bm., tak iż niezawodnie nadeszło do Krynicy, z końcem ub. tygodnia. Ustawienie tego nakrycia nad źródłem będzie dziełem kilku dni.

O połączenie Lwowa z Rjeką bezpośrednimi pociągami przez Ławoczne i Budapeszt, by skrócić i ułatwić podróż tą najbliższą drogą do Adrjatyku i Włoch, postawił wniosek na Radzie kolejowej we Wiedniu hr. Franciszek Zamojski. Niestety Rząd austrjacki wzbrania się ułatwić to połączenie, bo chce, aby ten ruch nadal odbywał się austrjackiemi kolejami przez Wiedeń.

Godne poparcia Wycieczki do Królestwa i na Litwę urządza w czasie feryj Akademicki Klub turystyczny (Lwów, pl. Kapitulny 2) i tak:

I. Wycieczka do Królestwa Polskiego odbędzie się w dniach 15.—30. lipca. Uczestnicy wycieczki zwiedzą: Ojców (2 dni), Pieskową Skałę, Olsztyn, Złoty Potok, Częstochowę, Kielce, Chęciny, Świętokrzyskie Góry, Warszawę (3 dni) i jej okolice (Czersk, Wilanów, Bielany i t. p.) Koszty 120 koron. Prowadzi i informuje p. St. Burcharat (Lwów, Politechnika). Radzimy zwiedzić koło Ojcowa położone zdrojowiska Busk i Solec. P. R.).

II. Wycieczka na Litwę trwać będzie 2 tygodnie: od 1. do 15. sierpnia. Uczestnicy wycieczki zwiedzą: Białowieżę (2 dni), kanał Augustowski (2 dni), Jeziora Wigierskie (1 dzień), Zdrojowisko Druskieniki, Olita, Preny (Zdrojowisko Birsztany) (razem 3 dni), Kowno i okolice (2 dni), Wilno i okolice (2 dni). Punkt zborny Warszawa. Koszty 150—200 koron. Prowadzi i informuje p. Romuald Pałasiński (Lwów, Politechnika).

Obchód Grunwaldzki w Krakowie, stosownie do uchwały Straży Polskiej z przed lat dwu, urządzony będzie i tego

roku ku uczczeniu 501 jego rocznicy. W tym celu ukonstytuował się komitet pod przewodnictwem p. E. A. Balickiego, wybrany z grona członków Straży Polskiej, któremu polecono zająć się urządzeniem obchodu. Bliższe szczegóły później.

Zjazd delegatów krajowych Towarzystw upiększenia miast odbył się d. 2. lipca br. w Krakowie. Na porządku dziennym były sprawy organu Związku Towarzystw upiększenia kraju, niezmiernie ważnej broszury o kościołach, wyboru delegata na ogólno-niemiecki i austrjacki Zjazd we wrześniu w Solnogrodzie i w. i. Lwowskie Towarzystwo upiększenia miasta wzięło udział w tym Zjeździe i wyszle delegatów do Solnogrodu.

Kolej Lwów—Warszawa—Gdańsk. Zbliża się do urzeczywistnienia tak dawne wskazanie bezpośredniego połączenia tych trzech głównych miast dawnej Polski, a tem samem utworzenia szlaku „od morza do morza“, przez połączenie w ten sposób Morza Czarnego z Bałtykiem. Wystarczy ku temu króciutki tylko łącznik szyn kolejowych między koleją Nadwiślańską w Królestwie Polskiem a stacją Sokalem lub Bełzcem w Galicji, na co już władze rosyjskie się zgadzają.

Ile zyskają przez to w przyszłości zdrojowiska i uzdrowiska Galicji wschodniej zbyteczna dowodzić, będzie to bowiem w ich rozwoju zwrot wprost epokowy.

Nowe ofiary Tatr. W nocy z 29. na 30. czerwca b. r. pogotowie ratunkowe w Zakopanem pod kierownictwem p. Zaruskiego udało się w Tatry, skąd doniesiono o nieszczęśliwym wypadku dwóch turystów. O godz. 2 w nocy znaleziono Ludwika Koziczyńskiego z rozbitą czaszką. Wskutek pęknięcia liny upadł z wysokości 360 metrów z Rohacza ostrego. Drugiego turysty, nazwiskiem Jenne, dotychczas nie odszukano. Obaj turyści pochodzą ze Śląska Górnego.

Sezon letni w Zakopanem rozpoczął się w tym roku wcześniej, jak w latach ubiegłych. Ruch wzmaga się z dniem każdym; w restauracjach pp. Przanowskiego i Dzikowicza przygrywają już orkiestry, a prócz tego u p. Przanowskiego w „dolinie Płonki“, rozbiła swój skromny namiot „Wesoła Buda“, i rozwesela publiczność deklamacją i piosenkami.

Hygieniczne poduszki do podróży po 1 koronie firmy R. Landa'u (Czarnieckiego 6) spełniają wskazania hygieny, któreśmy zaznaczyli w Nr. 2. „Naszych Zdrojów“, Usuwają bowiem niebezpieczeństwo przenoszenia się chorób skóry i włosów, przez pokładanie się setek i tysięcy osób na tych samych poduszkach wagonowych. Hygieniczne poduszki podróżne są do nabycia w każdem zdrojowisku. (Patrz ogłoszenie dalej).

Listy gości naszych zdrojowisk i uzdrowisk wykazują po dzień 5 b. m.:

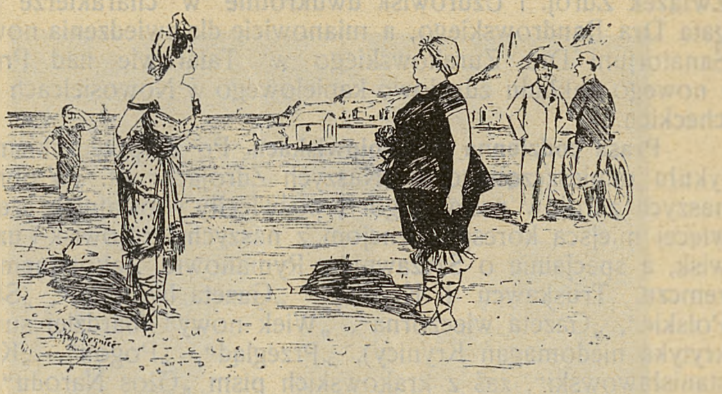
Krynica (w 1909 r. *3362*, w 1910 r. *3781*)	4569
Rabka	1700
Truskawiec	1697
Iwonicz	2591
Zakopane	4056
Swoszowice	425
Delatyn	501
Nowosielce Szlacheckie	79
Ciechocinek	6296
Zakopane Zakład Dra Chramca	130
Połąga	724
Lubień	1083
Rymanów	1190
Szczawnica	1542(?)
Kosów (zakł. Dra Tarnawskiego)	89
Tatarów (zakł. Dra Żurakowskiego)	35
Żegiestów	360
Druskieniki	6114

Delatyn, Morszyn, Krościenko, Niemirów, Wysowa, Jaremcze, Pustomyty nie przysyłały list gości ani ich wykazu.

Listy gości zdrojowisk zagranicznych wykazują w tym samym czasie: Luhaczowice 1830, Franzensbad 5983 (z Polski *885, ze Lwowa 133 os.*), Gleichenberg 2089, Reichenhall 5120, Marienbad 7102, Nauheim 13185, Kissingen 11422, Baden p. Wiedn. 13199 (od 1/I), Elster 3909, Hofgastein 974, Seemering (austr. Zakopane) 7122 (od 1/I), Szmeks (węg. Zakopane) 2103 Karlsbad 32172 (od 1/I).

Kącik humoru.

W kąpielach morskich.



Matka: Jesteś wreszcie w tak upragnionym kostjumie kąpielowym — ale dla czegoż nie idziesz do morza?

Córka: Moja mamo przecież nie dlatego sprawiław sobie ten kostjum.

KROTOFILNE WIÓRY.

Wet za wet.

— Wiesz pan, panie Gelbfisz, co ja moją żonę wysyłam tego roku do Baden-Baden.

— A ja moją do Lubień-Lubień.

Między kuracjusząmi.

— Mój panie, nie umie mię pan objaśnić od czego zależy dobra kąpiel?

— Od... korony, łaskawy panie.

Lista gości zakładu wodoleczniczego Dr. Chramca w Zakopanem (od dnia 15/IV. do 29/VI.). Jadwiga Czaykowska, Lwów; Mecenasowa Smolarska, Kraków; Janina Paszkowska, Pechersdorf; Lucyna i Marya Wilczyńskie, Druzkówka; Feliks Kalicki, inżynier, Nowy Sącz; Zantman Stanisław, Warszawa; Zantmanówna Kazimiera, Warszawa; Kondratowicz Barbara, gub. mińska; Turczyński Karol inż., Ks. poznańskie; Franciszek Rysz, inż. z żoną, Rzeszów; ks. Fuksa, katecheta, Sambor; ks. de Signori di Pressice z córką, gub. mohyl.; Fedorski inż. z żoną, N. Sącz; Jaklińska Marja, Lwów; Dr. Nowotny z żoną, Kraków; Dr. Tadeusz Meyer z żoną, Lwów; Bernatowicz Feliks, Podole ross., Jaśkowce; Znamięcki inż. Londyn; Kurzewska Marja, Kraków; Prof. Kannenberg Stan. z żoną, Gorlice; Wolski Mieczysław, inż. Drohobycz; Hr. Chomętowski Jan z synem Konstantym, Kraków; Gembarzewski Habdank Bogdan, Nowy Radomsk; Wróblewskie Marja i Antonina, Kraków; Stachiewiczowa Aniela, żona lek., Lwów; Schindlerowa Helena aptekarzowa, Kraków; Wróblewski Józef aptekarz, Łańcut; Wańkowicz Witold, gub. mińska; Konogrodzki Leopol inż. Lwów; Fryling Jan, sł. praw., Lwów; Wierz. Hipolit wł. dóbr, z żoną, Rabka; Mabboux Ludwika, Kraków; de Fischerring Jadwiga, Wiedeń; Ehrlich Arnold, Warszawa; Przestrzelski Michał, Lwów; Przestrzelska Róża, Lwów; Bogdanowicz Olga, Stanisławów; Jaworowska Hermina, Dobromil; Bykowska żona profesora politech. Lwów; Artwiński Jan, wł. dóbr z rodziną, Kliszów; Mękowska Marja, Polesie gub, kaliska; Dolińska Marja żona lekarza, Lwów; Bronerowa Laura, Kraków; Dr. Rosenbusch z żoną, Drohobycz; Galewski Józef, Różanka gub. siedl.; Dr Zmigrod, adw. Tarnów; Weydowski Teofil, notarjusz, Tarnopol; Weydowski Bolesław z żoną, Sanok; Zaręba Adam, Kraków; Gałecki, szef sekc. w Minist. Wiedeń; Kwiatkowski Wacław, Lwów; Ostaszewski Barański, Lwów; Łaski Ludwik, Rad. Dw. Kraków; Gliwiński Jan z żoną, gub. kijows.; Prof. Dr. M. Lewkowicz, Kraków; Steinberg Jakób z rodziną, Kraków; hr. Hołoniewska Franc. Warszawa; Wisłocka Marja z córką, Warszawa; Gołowska Magdalena, Warszawa; Inlender Władysław z żoną, Wiedeń; Bogdanowicz Piotr, Stanisławów; Schubert Henryk, Stanisławów; Wróblewski Wład. sekr. Nam. Kraków; Teleżyński z żoną, Kraków; Michalski Edward Dyr. Ban, Brześć kuj; Modlibowski z żoną, Czachorowo Ks. pozn. Suski Antoni przemysł. Kraków; Ader Erwin, student Kraków; Giżbert-Studnicki Mieczysł. Tarnów; Dr. Wisłocki Franc. sędzia, Tarnów; Michułowska Julia, Dubno Wołyń; Zarańska Zofia, żona Radcy z rodz. Wiedeń; Romanowski inż z żoną, Stanisławów; Dorozińska Julia z córką, Wadowice; Wittlin Samuel, wł. dóbr, Baryłowa; Krzyżanowska Wanda, Milowice Krl. Pols.; Sroczyński Michał, wł. kop. Borysław; Schworm Bronisław, Rad. W. Kraj. Lwów; Łukomski Marceli, Ks. pozn; Podlewska Anna, Czernichów; Smalawski Wiktor, Uherce zapłatyńskie; Rzymkowski Jan, architekt, Kraków; Phull Eugeniusz, Warszawa; Drejerowa Zofia, Wolanka; Aleksandrowiczowa, Podole; Jasińska Marja z rodziną, Warszawa: Dr Pawlikowski Tadeusz, Lwów; Mateja Stefan inż. Opole; Kinel Helena, Lwów; Tetmajer Włodzimierz z córką, Kraków; Lossow Roman, Borysław; Malczewski Dyr. Asek. z żoną, Lwów; Dr. bar. Roger Battaglia z rodz. Lwów; Żmudziński Franciszek, Lwów; Dr. Nieć Wład. radca rządu, Kraków; Szancer Alfred, Dyr. Banku, Kraków; Struszkiewicz Michał rejent, Czar. Dunajec; Lgocki Aleksander, marszał. pow. N. Targ; Rajski Józef, burm. N. Targ; Rogoszewska Marja, wł. dóbr, Jakobówka; (126 osób).

Odpowiedzi Redakcji.

WP. W. K. w CIECHOCINKU. Dziękujemy za dowód pamięci i prosimy o łaskawe przysyłanie nam na nasz koszt każdorazowej listy gości, ile że Zarząd nie raczy nam jej przysyłać.

WPni R. W., S. K. W KRYNICY. Sprawę musimy oświetlić i z drugiej strony, którą przesłuchamy przez męża zaufania Związku. Prosimy też odczekać listu.

WPP. L. P., Dr. S. R., MARYCHMA i B. K. W Warszawie. Żądane prospekty Rymanowa i Rabki posyłamy równocześnie. Ruchliwsze pierwsze.

WP. P. Dr. F. S. W ŁODZI. Najmniej 20%.

WPP. ANNA S., F. L., MARJA W. W KIJOWIE. W numerach wysłanych jest to, o co WPanie pytają; nawet różnica czasu podana.

WP. Drowa T. D. W ODESSIE. Oczywiście, że na Podwołoczyska. Tu u nas paszportu nie trzeba.

WP. Dr. K. Ł, B. B., R. K. W KIJOWIE. Radzimy jako najbliższy Burkut — specjalny zakład w rodzaju wymienionego jest w Kossowie Dr. Tarnawskiego.

WPP. B. KL. W PRZEMYŚLU, N. T. W RAWIE RUSKIEJ, H. B. W ZŁOCZOWIE. Ceny prawie te same. Radzimy Krynicę. O mieszkanie zapośredniczymy.

WPna. TAR. BOL. W TRUSKAWCU. To nie dla nas.

WP. F. C. W KRYNICY. Dziękujemy. O skutku osobno donieślismy. Prosimy częściej.

WR. D. W. W RABCE. Mamy w zapasie. Odpowiedzi dotąd zarząd nie nadesłał.

WP. KRÓLEWIANKA W SWOSZOWICACH. Nie nasza wina. Zapytanie przyszło przed 3 dniami.

WPP. K. K., S. W., O. PR. W ZAKOPANEM. Wszędzie wysyłamy. Prosimy tylko upomnieć się.

WP. M. K. W MARJENBADZIE. Jeśli Pan czyta „Nasze Zdroje“, łatwo wywnioskować, że zamieścić nie możemy.

WP. „DAWNA KORESPONDENTKA“ W SOPOTACH. Owszem, prosimy.

WP. Dr. S. W POŁĄDZE. Kiedyż się doczekamy choćby słów kilku?

WP. ZARZĄD W DRUSKIENIKACH. Prosimy o fotografię Zjazdową możliwie odwrotnie.

WP. M. P. W LUBIENIU. Prosimy poszukać w Nr. 10.

Rozkład jazdy pociągów do zdrojowisk i uzdrowisk.

Odessa (czas petersburski)	odjazd							10·10		9.50		8·50	8·50			
Kijów „ „	„							1·00		9·15		9·40	9·40			
Podwołoczyska (czas średnio-europ.)	„							5·16		1·53		10·18	11·50			
Lwów	przyjazd							10·30		7·20		2·10	5·40			
Lwów		via Stryj					via Sambor		via Przemyśl		via Sambor		via Przemyśl			
	odjazd	11·25	6·00	7.30	1·45	6·50	9·05	10·40	8·22	8·45	3·40	2·45	7·30	11·10	12·35	3·40
Rymanów	przyjazd						3·24	5·02	3·24	3·24						
Iwonicz	„						3·33	5·12	3 33	3·33						
Żegiestów	„						9·26	12·39	9 26	9·26						
Muszyna	„						9·47	1·00	9 47	9·47						
Krynica	„							1·52								
Rabka	„							12·13								
Zakopane	„							4·29								
Truskawiec	„	2·35	8·30	10·35	4·49	10·13	12·51	3·45			7·42					
Odjazd ze Lwowa (w tych samych rubrykach wyżej)									via Tarnów-Stróże							
Żegiestów	przyjazd								6·12	9·26			8·03	12.39	12·39	6·12
Muszyna	„								6·36	9·47			8·30	1·00	1·00	6·36
Krynica	„								8·02				9·18	1 52	1·52	8·02
Rabka	„								7·27			1·49		12·13	12·13	7·27
Zakopane	„								9·57			6·22		4·29	4 29	9·57
Warszawa (czas petersburski)	odjazd						3·52	12.17	12·47	5·57	8·47					
Kraków (czas średnio-europejski)	przyjazd						11·47	9·40	11·59	4·52	8·11					
Kraków							via Chabówka						via Tarnów			
	odjazd						12·07	7·00	9·05	10·30	3·45	8·00	12·30	6·45	11.00	3·00
Rabka	przyjazd						3·51	9·54	1·31	2·24	7·56	12·23				
Zakopane	„						6·22	11·34		4·29	9·57					
Żegiestów	„												8·06	12·40	6·13	9·27
Krynica	„												9·18	1·52	7·11	
Iwonicz	„												7·07	1·30		9·42
Rymanów	„												7·19	1·43		9·54
Truskawiec	„												8·08	8·08		4·09

UWAGA: Podkreślenia minut oznaczają porę nocną od 6 wieczór do 6 rano.
Dla Truskawca podano wszędzie czas przyjazdu na stację Drohobycz.
Różnica czasu petersburskiego od średnio-europejskiego wynosi 1 godz. 3 m.

Lw. 80807/11.

Ogłoszenie konkursu

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs na

posadę sekundaryusza w szpitalu powszechnym w Samborze

Kandydaci powinni najpóźniej do ***25. lipca 1911*** *wnieść podania do Wydziału krajowego z dołączeniem:*

1. Metryki urodzenia dla udowodnienia nieprzekroczenia 40-go roku życia.
2. dowodu obywatelstwa austryackiego
3. dyplomu doktora wszech nauk lekarskich, uzyskanego na jednej z wszechnic Monarchii austryackiej, upoważniającego do wykonywania praktyki lekarskiej.

Do posady tej jest przywiązana płaca o rocznych 1000 K (jeden tysiąc koron).

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Ks. Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 27. czerwca 1911.

PIOTROWSKI.

KROTOFILNE WIÓRY.

O czystość języka.

Tabetyk, pogodzony już z swą chorobą, pytał wszystkich o czysto polską nazwę zamiast wyrazu „Tabes".

— „Babes", — łaskawy panie, — odpowiedział mu wreszcie jeden z młodszych kolegów, restaurujący w Rymanowie swe nadszarpane przez piękne Lwowianki zdrowie.

Kolorystyczna rozmowa.

Synek *(idący z ojcem przez las)*: Jak się nazywają tatusiu te jagody?

— „Czarne".
— A czemu one czerwone?
— Bo jeszcze zielone.